Nr. 394. We Lwowie, wtorek dnia 25 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie na Węgrzech.

O przebiegu audjencyj węgierskich mężów stanu u cesarza pisze *Fremdenblatt*, iż koła polityczne zapatrują się na położenie bardzo pesymistycznie. Z przebiegu audjencyj okazuje się, iż monarcha jest jak najzupełniej o wszystkiem poinformowany, a jeżeli jeszcze powołuje do siebie wybitnych parlamentarzystów, oraz mężów stanu i żąda od nich informacyj, to tylko dlatego, że chce poznać każdą poszczególną opinię. Monarcha przyjmuje powołanych na audjencję polityków w ten sposób, iż siada przy biurku wskazując wezwanemu miejsce na fotelu i prosi go, aby przedstawił swoją opinię co do położenia. Monarcha słucha uważnie wywodów, od czasu do czasu wtrąca jakieś zapytanie. Kiedy mówiący skończy swoje wywody, cesarz wstaje na znak zakończenia audjencji.

O szczegółach audjencyj donosi *Fremdenblatt* co następuje: H. Juljan Szapary, miał stanowczo oświadczyć, że jego zdaniem bez pewnych koncesyj narodowościowych nie da się zażegnać przesilenia i że ono tembardziej zaostrza sytuację im dłużej się przewleka.

Były prezes gabinetu dr. Wekerle również miał przemawiać za uznaniem żądań narodowościowych.

Poseł Emeryk Hodossy, został przyjęty przez cesarza ze szczególną łaskawością. W wywodach swych miał wskazać, jak niebezpiecznym środkiem dla parlamentaryzmu jest obstrukcja i podniósł, że sanacja przesilenia da się uskutecznić jedynie za pomocą uregulowania żądań, dotyczących armji. Miał on również przedłożyć cesarzowi program wszystkich tych żądań, które, jego zdaniem, zaspokojone być muszą, jeśli przesilenie ma być zażegnane.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że dr. Wekerle miał z audjencji odnieść wrażenie, iż w kołach rozstrzygających zachowują się z wielką rezerwą w obec żądań opozycji i że grunt dla żądań narodowościowych nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany.

W Budapeszcie powszechnem jest przekonanie, że kandydatura hr. Apponyi'ego na prezydenta gabinetu, która przez jakiś czas wysuwała się na pierwszy plan, obecnie nie ma prawie żadnych widoków.

Budapeszt. Cesarz wczoraj o 1 w południe przyjął na audjencji Kolomana Szella, o godz. pół do 2 był Stefan Tisza, a o godz. 2 Maksymiljan Falk.

Budapeszt. Cesarz przyjmie dziś w południe hr. Khuena-Hedervary'ego na osobnej audjencji. Również minister handlu Lang będzie dziś u cesarza.

Budapeszt. Nastrój jest trochę spokojniejszy. Sądzą tu, iż opozycja wobec energicznego odrzucenia przez cesarza wszystkich jej żądań, jest skłonną zadowolić się koncesjami mniejszemi. Słychać, że cesarz wezwał jeszcze raz do siebie na audjencję hr. Csaky'ego i Appony'ego.

Praga. (Tel. wł.) P. Klofacz zaprosił Młodoczechów, agrarjuszów czeskich i czeski komitet wykonawczy na niedzielę, na obrady nad tem, jakie Czesi mają zająć stanowisko wobec żądań węgierskich.

P. Engel oświadcza w swojem piśmie, iż do żądań węgierskich odnosi się on bardzo sympatycznie i sądzi, że Niemcy wkrótce na te żądania się zgodzą, a natomiast jeszcze energiczniej niż dotąd wezmą się do germanizowania Austrji. Naród czeski czekają więc smutne dni.

Groźny pożar.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Wczoraj o godzinie 7 min. 20 wieczorem wybuchł groźny pożar w budynku paryskiego magazynu firmy Goldberger, u zbiegu ulic Kerepeser i Klausal. Ubikacje tego składu zajmują sutereny, parter, I. II. piętro. III. i IV, piętro zamieszkują partje prywatne.

W chwili wybuchu pożaru znajdowało się wewnątrz domu 170 osób. Pożar w jednej chwili objął cały budynek, w którym nagromadzone były zapalne łatwo materjały, meble, materje, artykuły konfekcyjne. Schody drewniane do suteren stanęły w płomieniach, tak, że wyratować mógł się tylko personal znajdujący się na parterze blisko wyjścia przez jedyną bramę, którą tylko poszczególne osoby po jednej mogły wychodzić. Reszta osób znajdujących się w budynku zastała schody w płomieniach. Wskutek gorąca poczęły pękać szyby na III. piętrze, a żar był tak wielki, że straż nie mogła zbliżyć się do budynku.

Na środku ulicy rozpięto płótno dla łapania wyskakujących. Mieszkańcy III i IV piętra poczęli ciskać się do okien. Pierwszy skoczył pewien pan z IV piętra. Wiele osób poszło za jego przykładem. W ten sposób uratowało się 13 osób. Dziewięć osób, skoczywszy, zginęło na miejscu, 8 odniosło ciężkie, a 2 lekkie rany. Ile osób poniosło śmierć wewnątrz budynku, na razie nie można stwierdzić. Do tej chwili pożar sroży się. Dom stojący naprzeciwko zapalił się, lecz straż ugasiła ogień natychmiast. Straż z całym wysiłkiem pracowała nad zlokalizowaniem pożaru i ochroną od pożaru pobliskiego szpitala św. Rocha, oraz teatru ludowego. Sądzą, że ogień powstał wskutek krótkiego zetknięcia się prądu elektrycznego.

Budapeszt. O ogodzinie 11 w nocy udało się straży po usilnej pracy pożar zlokalizować. Sąsiednie budynki zdołano uratować. Liczby ofiar nie można ustalić, ponieważ cały gmach w płomieniach.

Budapeszt. Policyjne biuro prasowe ogłasza: Do godz. 11 w nocy stwierdzono śmierć 13 osób. Sześćdziesiąt osób jest rannych. Rannych i zwłoki ofiar odstawiono do szpitala św. Rocha. Policja podaje, że przypuszczalnie w katastrofie poniosło śmierć 40 do 50 osób. Liczba ofiar da się dopiero napewne określić, gdy będzie wiadome, ile osób brakuje.

Budapeszt. Magazyn paryski ubezpieczony był na 2,800.000 koron. Szkoda wynosi około 4 miljony koron.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Powołane niedawno bataliony redifów (obr. kraj.) w Prisrend (w Macedonji) okazały się zupełnie bezkarne. Żołnierze strzelali kilkakrotnie na ulicach. Ludność jest zaniepokojone. Konsulowie interweniowali u władz tureckich. W kompetentnych kołach sądzą, że powołanie redifów było wielkim błędem Turcji. Batalionów tych nie powinno się było wcale zbierać w Macedonji, lecz co najwyżej w Albanji.

Stambuł. Z rosyjskiej strony oświadczono, że odpowiedź Porty jest zadowalająca, oczekują zarazem natychmiastowego przeprowadzenia żądań. Sułtan dziękował carowi Mikołajowi za odwołanie floty.

Stambuł. Kilku żołnierzy tureckich obsypało włoskiego konsula w Monastyrze, przed budynkiem konsulatu, obelgami, nazywając go giaurem. Obecni przytem oficerowie tureccy nie przeszkadzali temu. Włoski ambasador uczynił energiczne kroki u rządu tureckiego.

Proces Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż. Roman i Emil Daurignac'owie oświadczyli, że rozpoczną natychmiast odsiadywanie kary. Teresa i Fryderyk Humbertowie zamierzają podpisać prośbę o kasację wyroku.

Stosunek Teresy Humbert z rodziną Regnier ogranicza się do tego, że posiadłość Teresy Humbert sąsiadowała z wsią pani Philips, córki p. Regnier.

Matin donosi, że pani Philips i Teresa Humbert wcale się nie znały, że jednak możliwe jest, iż brat pani Philips, który we Francji uchodził za szpiega wojskowego, powierzył pani Humbert prowadzenie swoich interesów. *Matin* też w istocie publikuje list, datowany z d. 20 września r. 1870, traktujący o dokumencie, podpisanym przez Bismarcka i Podbielskiego, wedle którego Regnier miał wyjechać do Niemiec.

Paryż. Deputowany Berry zawiadomił ministra sprawiedliwości Vallégo, że po zebraniu się parlamentu zamierza wnieść interpelację z powodu podniesionego przez obrońcę Humbertów Laboriego podczas procesu twierdzenia, iż w aktach, dotyczących Humbertów, znajdować się mają dokumenty, kompromitujące kilka osobistości politycznych. Berry zamierza postawić wniosek o wybór parlamentarnej komisji śledczej, celem zbadania tych aktów.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Kolej Lwów-Sambor.

Sambor. Techniczno-policyjna rewizja linji kolei państwowej Lwów-Sambor z pomyślnym skutkiem ukończona. Konsens na wykonywanie ruchu dyrekcji kolei państwowych we Lwowie *ex-commisione* udzielony. Otwarcie dla publicznego użytku nastąpi dnia 27 sierpnia br.

Car w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). *N. Fr. Presse* donosi, że z końcem września car z ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorffen przybędzie do Wiednia i zabawi tu 5 dni.

Bankiet na cześć Combesa.

Saintes. Na urządzonym tu na cześć Combesa bankiecie zabierał głos prezes gabinetu, a omawiając politykę gabinetu, stara-

się wykazać, że owa nienawiść klerykalno-nacjonalistycznej reakcji zwraca się przeciw niemu dlatego, ponieważ zadał im wielką klęskę. Zapewniał, że rząd wytrwa do końca i przekonywał, że obowiązkiem republikanów jest popierać usilnie gabinet i dopomódz mu do zupełnego zwycięstwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Schoenborn oświadcza w *Fremdenblacie*, iż czyniąc zadość umieszczonemu w *Czasie* wezwaniu hr. Antoniego Wodzickiego przyłącza się do protestu przeciw unarodowieniu armji węgierskiej.

Berlin. Z datą 23 bm. ogłoszono rozporządzenie cesarskie, znoszące zakaz wywozu broni i materjałów wojennych do Chin.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 25 sierpnia.

Teatr ludowy: „Podróż po Warszawie", wodewil. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki, powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa.

Kalendarz. Wtorek (25): Ludwika kr. — Namysława. — (12): Fotya mucz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 15, zachód o godzinie 6 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20°R. Pogoda. W nocy padał deszcz.

Stan zdrowia p. Kazimierza Skrzyńskiego, wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich złożonego chorobą w Truskawcu, pomyślniejszy nieco od tygodnia, pogorszył się znowu ubiegłej soboty. Czuwający u boku pacjenta lekarz zakładowy dr. Pelczar, nie traci wszakże nadziei ratunku. Do łoża chorego wzywano prof. drów Wiczkowskiego i Ziembickiego, odwiedzali go zaś ostatnimi dniami p. marszałek krajowy, b. minister Jędrzejowicz, profesor uniwersytetu Sokołowski z Krakowa, liczni członkowie rodziny, z pośród których został przy chorym bratanek jego, Aleksander hr. Skrzyński.

Pobyt cesarza we Lwowie. Komisja miejska dla przygotowania przyjęcia cesarza w dniu 13 września odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. Riedla. Uchwalono wezwać prezydjum miasta, by zaprosiło do udziału wszystkie miejscowe władze urzędowe, oraz uprosić konsystorze wszystkich trzech obrządków do zainicjowania uczestnictwa wszystkich bractw kościelnych i cerkiewnych w szpalerze, który ustawi się od budki akcyzowej przy ulicy Gródeckiej przez całą drogę, aż do kościoła katedralnego. Utworzeniem szpaleru od gmachu dworca kolejowego wzdłuż alei dojazdowej, aż do budki akcyzowej, tak jak to zawsze w takich okazjach bywa, zajmie się dyrekcja kolei państwowych. Również ze strony komisji miejskiej zaproszone zostaną do udziału w szpalerze wszelkie stowarzyszenia i korporacje; komisja już dziś uprasza, by one wystąpiły o ile możności jak najliczniej i to z insygniami, sztandarami, ewentualnie własnemi kapelami.

Uchwalono dalej utworzyć w komisarjatach i w gmachu ratuszowym biura przyjęcia do straży obywatelskiej. Komisja uprasza, by obywatele naszego grodu, jak najliczniej zechcieli zaciągać się w szeregi straży obywatelskiej, by umożliwić jak najakuratniejszy i jak najlepszy ład i porządek przez cały czas pobytu cesarza w stolicy kraju.

Członkowie straży obywatelskiej otrzymają odznaki w postaci kokardek niebiesko-czerwonych; dowódzcy oddziałów (każdy oddział po 50 członków) opaski na ramieniu.

Komisja zaznacza, że kadry straży obywatelskiej muszą składać się z obywateli poważnych, dojrzałych, którzyby w dobie pobytu cesarza we Lwowie, w chwili napięcia ogólnej uwagi i entuzjazmu, zdołali taktem, spokojem i powagą podtrzymać jak najlepszy ład.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Juljana Nehrebeckiego, gr. kat. proboszcza w Tokarni, na opróżnione gr. kat probostwo *regiae collationis* w Bandrowie.

Dla gimnazjum polskiego w Cieszynie. Zarząd „Macierzy szkolnej" w Cieszynie, potrzebuje natychmiast dwóch egzaminowanych, lub nieegzaminowanych filologów dla upaństwowionego już gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Putnią w łeb. W sieni hotelu Mołdawskiego, zeszli się wczoraj Dawid Spalke i Berisz Gruber, furmani z Radziechowa i po zamienieniu kilku słów ze sobą, pobili się. Punktem kulminacyjnym i epilogiem walki, była chwila, kiedy Dawid Spalke, trzymaną w ręce putnią, do pojenia koni, zamalował w głowę swojego adwersarza. Ostateczny epilog „nieporozumienia" rozegra się w sądzie.

Kradzieże. Na kradzieży kartofli z pola, przytrzymał wczoraj Salamon Blattner z Wulki, Jana Nowaka z Porszny i oddał go w ręce policji. W ostatnich dniach, wykopano w nocy na tem polu — według zeznania poszkodowanego — za 60 koron kartofli, a Blattner przypuszcza, że stałym autorem tych kradzieży był właśnie Nowak.

Żakiet damski, (sacco), wartości 36 koron, skradziono wczoraj pokojowej u pp. Zipperów, Frajdzie Weberównej, w Rynku l. 32.

Wyrodny syn. W policji oskarżył wczoraj p. Wawrzyniec M., zamieszkały przy ul. Ossolińskich l. 8. rodzonego swojego syna, Michała, czeladnika stolarskiego, o to, że napada go, wybija szyby, a nawet bije matkę. Prosił, by policja wzięła go w obronę przed tym potworem. Straszne!

Z kolei. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie donosi: Ruch ogólny na części szlaku Wołkowce-Turylcze-Germakówka, linji Teresin-Iwanie puste, podjęto na nowo dnia 23 sierpnia pociągiem nr. 3853.

Nieostrożny cyklista. Na ul. Zyblikiewicza, przejechał wczoraj rowerem uczeń V kl. gimnazjalnej Stanisław W. zarobnicę Katarzynę Reczuchową, tak, że upadła na ziemię i tak ciężko rozbiła sobie głowę, iż stacja ratunkowa musiała ją opatrywać.

Zagadkowy pan. Wczoraj aresztowała policja pewnego młodego człowieka, Czecha, z Morawskiej Ostrawy, który przybywszy do Lwowa przed kilku dniami zamieszkał w hotelu pod fałszywem nazwiskiem i przepędzał noce na kosztownych hulankach, dni zaś przesypiał. Odniesiono się telegraficznie do policji w Morawskiej Ostrawie z zapytaniem, czy pan ten istotnie stamtąd pochodzi.

Rekonstrukcja lwowskiej sieci telefonicznej jest rzeczą postanowioną. Wydelegowana przez ministerstwo handlu komisja pod kierownictwem starszego komisarza budownictwa p. Jokischa, po dokładnem zbadaniu uznała tutejsze urządzenie telefoniczne za przestarzałe i zupełnie nieodpowiednie. Na jej wniosek poleciło ministerstwo przeprowadzić zupełną rekonstrukcję całej sieci telefonicznej. Przeprowadzenie rekonstrukcji polecono starszemu komisarzowi budownictwa p. Gadomskiemu, oraz kierownikowi lwowskiej sekcji inż. p. Makarewiczowi, którzy w najbliższym czasie wyjadą do Wiednia i Berna celem zbadania najnowszych urządzeń telefonicznych.

Już w przyszłym miesiącu rozpoczną się roboty około t. zw. trasy żółkiewskiej, a z początkiem roku 1904 rozpocznie się rekonstrukcja całej sieci. Przez cały czas trwania robót urząd telefoniczny nie będzie przyjmował nowych abonentów.

Sądy przemysłowe. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne z dnia 20 bm. w sprawie podwyższenia odszkodowania dla asesorów i ich zastępców w sądzie przemysłowym w Krakowie i dla asesorów sądów zawodowych.

Automobile w wojsku. Paryż. (Tel.) *Gaulois* donosi, że władze wojskowe projektują użycie automobilów w wojsku w razie wojny i przygotowują odpowiedni projekt mobilizacji.

Trzęsienie ziemi. Zagrzeb. (Tel.) Dziś w nocy o wpół do 12 zauważono trzęsienie ziemi, trwające 3 sekundy.

Slepi widzą. Nowy Jork. (Tel. wł.) Dwom lekarzom udało się przy pomocy promieni Roentgena i promieni radjum przywrócić zwrok 11 letniej córce obywatela austrjackiego Spitznadla, która od 3 roku życie była ślepą.

Z Borysławia donoszą, iż z dwóch poparzonych ptzy ostatnim pożarze pomocników wiertacza, jeden Kazimierz Biały, zmarł wczoraj rano.

Panama tłumacka. Ze Stanisławowa donoszą, iż radcy tutejszego sądu p. Sokalowi, byłemu stałemu referentowi dla spraw kuratelarnych i rachunków z administracji dóbr tłumackich, wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Dalej śledztwo wykazało, iż Regenstreif wcale nie wykazał żadnego dochodu z administracji dwuletniej (swego czasu mówiono o czystym dochodzie w kwocie 120 koron), lecz owszem niedobór w kwocie 40.000 koron. Akta tej sprawy znajdują się już w prokuratorji państwa we Lwowie, która się zajmuje zestawieniem aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się jeszcze w jesiennej kadencji przed przysięgłymi we Lwowie.

„Panama" hakatyzmu. W artykule zatytułowanym jak wyżej, zajmuje się kolońska *Volks. Ztg.* polityką antypolską na kresach wschodnich, oświadczając zaraz na wstępie, że polityka ta jest bezkuteczną, co potwierdza nawet cały szereg zwolenników obecnego systemu antypolskiego. Podług zwykłej logiki — zauważa *Köln. V.* — jest polityka bezowocna fałszywą, a fałszywą politykę należy porzucić. Ale na kresach wschodnich wszystko jest nienormalne, a zatem i logika nie na ostatniem miejscu. Organ katolików nadreńskich szydzi z tych, którzy krytykując eksperyment kolonizacyjny, nie chcą pod żadnym warunkiem odstąpić od niego. Że sfery, które domagały się gwałtem powiększenia funduszu kolonizacyjnego, muszą same widzieć fiasko obecnej polityki antypolskiej, o tem świadczą szeregi coraz to nowych propozycji, których nie rumienią się wystawić na światło dzienne. Świeżo w *Ostmark* pojawiła się propozycja — co prawda już nie całkiem świeża, — aby komisja kolonizacyjna po prostu wywłaszczała Polaków. Komisja kolnizacyjna ma zatem posiadać prawo pierwszeństwa przy kupnie z siłą na wstecz działającą, jak opiewa żądanie. Nawet *Pos. Zeitung* oburzyła się na tę więcej, niż śmiałą propozycją *Ostmark*, która nadto podsuwa rządowi zmianę ustaw w tym kierunku, aby Polakom odebrać prawo wolnego pobytu w dzielnicach wschodnich i prawo obywatelstwa państwowego... Czas kanikuły, ehociaż tylko kalendarzowy, jest dla wielu niebezpieczny, jak widzimy.

Prawdziwy „Stradivarius", odkryty został w Strassburgu w sposób wcale ciekawy. Przed trzema laty zaślubiła 65 letnia bardzo bogata wdowa swego 23 letniego woźnicę. Ten hojnie szafował pieniędzmi baby, kupował comu kto zaproponował, wreszcie, gdy żona odmówiła mu kredytu, uciekł narobiwszy długów z jakąś Dulcyneą. Na pokrycie tych długów wystawiono na licytację ofiarowaną mu dawniej przez starą żonę willę i w niej właśnie znaleziono wśród różnych bezwartościowych rupieci prawdziwe skrypce stradivariusa, za które jakiś amator zapłacił 14.000 marek.

Masowe otrucie i morderstwo. Gazeta *Frajnd* donosi, że w Łomży zdarzyły się w tych dniach następujące wypadki: W piekarni żydowskiej J. Brodbekera, znaleziono nad ranem 9 osób martwych, leżących pokotem obok siebie na ziemi. Sprowadzono lekarzy, ale oni na krótką chwilę docucili czterech ludzi. Przypuszczają, że nieszczęśliwe ofiary zostały otrute. Dwoje dzieci żydowskich lat 7 i 9, zniknęło nagle z domu rodzicielskiego. Po długich poszukiwaniach znaleziono jedno z nich zamordowane w lesie o 14 wiorst od Łomży; drugiego nie odnaleziono wcale.

Zdrowie papieża. W kołach watykańskich — pisze korespondent rzymski — poczynają się bać poważnie o zdrowie Piusa X. Przyzwyczajony do swobodnego życia w Wenecji, gdzie wiele godzin dziennie spędzał w łodzi, oddychając świeżem powietrzem lagun, teraz musi się poddać ceremonjałom dworskim i poświęcać cały swój czas sprawom Kościoła. Nic też dziwnego, że taka nagła zmiana odbiła się groźnie na jego zdrowiu. Częste omdlenia niepokoją kardynałów. Aczkolwiek lekarze utrzymują, że papież nie ma wady serca, w kołach blisko stojących Watykanu, panuje przekonanie, że jednak tak jest. Z drugiej strony trzeba przypuszczać, że skoro organizm nawyknie do tru-

dów nowych obowiązków, ustąpią równocześnie wszelkie niepokojące objawy

Protestancki proboszcz polny Richter, otrzymał tytuł „rzeczywistego radcy tajnego“, co go stawia na równi z ekscelencjami. Z tego powodu pisze tryumfująco organ pastorów *Reiehsbote*, że „nareszcie“ pastor protestancki zajmuje stanowisko wyższe od arcybiskupów i książąt biskupów. Na to zapytuje się *Germania*, cóż powie na to *Reichsbote*, jeżeli zaszczyt ten, jaki spotkał pastora Richtera, nie minie także katolickiego proboszcza polnego Vollmara?

Królobójca Maszin — a legja honorowa. Z Paryża donoszą: Pułkownik Maszin, były adjutant króla Aleksandra, został mianowany w r. 1898 oficerem francuskiej legji honorowej, której wielką wstęgę posiadał zamordowany król Aleksander. Przed kilku dniami do rady orderowej wpłynęło podpisane przez wielu zagranicznych posiadaczy legji honorowej pismo, upraszające o wykreślenie z listy legji, nazwiska pułkownika Maszina. Rada zarządziła, aby w myśl statutu orderu, przeprowadzone zostało śledztwo, celem stwierdzenia, czy pułkownik Maszin winnym jest zbrodni morderstwa.

Bezimienny majątek. 4 miljardy listów wysłała w roku ubiegłym poczta angielska. 25 miljonów listów nie wysłano z powodu złego adresu, przytem po otwarciu kopert, znaleziono około 500.000 monet złotych i biletów bankowych, czeków, weksli i marek znaleziono na 17 miljonów.

Pijawki. Senzacyjny proces o oszustwo i lichwę na wielką skalę rozegra się niezadługo w Berlinie. Osoby, zaplątane w sprawę należą przeważnie do tak zwanego lepszego towarzystwa. Kupiec R., człowiek załatwiający interesa pieniężne w sposób, który stawiał go już nieraz przed kratki sądowe, poznał przed mniej więcej dwoma laty za pośrednictwem pozasłużbowego rotmistrza Z. młodego austrjackiego hrabiego L., znajdującego się stale w kłopotach pieniężnych. R, i Z. wzięli go w „opiekę“ i zaproponowali mu, aby starał się o pewną bardzo majętną panienkę, córkę fabrykanta w południowych Niemczech; w tym celu zaopatrzyli go w środki potrzebne i wysłali go na oględziny; przedtem przecież kazał R. wystawić sobie sobie weksel na 200.000 m., który hr. obowiązany był zapłacić, gdyby małżeństwo doszło do skutku. Konkurent został jednak z miejsca odpalony i wyjechał wkrótce potem do Ameryki. R. i Z. nie wypuścili pupila z opieki i dowiedzieli się niedawno, że hrabia ożenił się w Ameryce z miljonerką. R. zaprezentował mu niezwłocznie ów weksel, lecz hrabia odmówił stanowczo zapłacenia go, twierdząc, że takiego wekslu nie wystawił, ani też nie poczuwa się do obowiązku wykupienia go. Rzecz cała doszła do wiadomości i R. i Z. zostali aresztowani. Oprócz nich oskarżonych jest jeszcze 8 osób, którzy w nieczystych interesach głównych oskarżonych pośredniczyli i napędzali im ofiary.

Słynne teatry marjonetek. Wśród szczegółów z życia Leona XIII podano, że był amatorem teatru marjonetek i lubiał patrzeć jak nim zachwycały dzieci urzędników watykańskich. Owóż Feliks Duquesnel opowiada *à propos* tego w *Gaulois* o kilku szerzej znanych teatrach marjonetek. Należy do nich słynny w XVIII w. teatrzyk Esterhazego, następnie zaś teatr, który autor dzieckiem sam oglądał, w wiejskim domu pani George Sand w Nohaut, skonstruowany przez jej syna Maurycego. W tym teatrzyku odegrały marjonetki dramat jej, napisany wspólnie z młodym Dumasem pt. „Markiz Villemer“, nim go ujrzał Odeon. Pani Sand. chciała mieć próbkę wrażenia; przedstawieniu przypatrywało się około 20 osób z najściślejszego koła znajomych, w pierwszym rzędzie siedział Dumas. Przed przedstawieniem podniosła się kurtyna i reżyser Balzadard zawiadomił:

— Panna Lenora, prosi o pobłażanie, bo właśnie przeszła atak nerwowy!

— Ach! zawołał Dumas — i ta także?

— Rozumiem, zaśmiała się pani Sand. — Biedna Leonora ma za krótkie druty, to daje jej ruchom cechę nerwowości.

— No to zupełnie jak u kobiet; bo i u nich neurastenja jest nic innego jak złe napięcie drutów — kaprysu.

Przedstawienie wypadło doskonale. Dumas po każdej niemal scenie bił oklaski i wywoływał... autorów!

Z kraju.

Nisko. *(Pożar).* W niedzielę, dnia 23 bm. około godziny 9 wieczorem, wybuchł pożar w pobliskiem miasteczku Rudniku. Paliły się obok miasteczka położone stodoły, których 15 spłonęło zupełnie do szczętu z nagromadzonymi w nich zapasami zboża i siana. Ratunek był energiczny. Z Niska wysłał dwór sikawkę. Szkoda wielka — tylko w części asekurowana.

Opuszczone dzieci.

Na dziesiątki tysięcy można u nas liczyć zupełnie opuszczone i zaniedbane dzieci. Serce żal ściska, patrząc na te biedne rzesze wydziedziczonych w zaraniu życia istot. Widzimy je i w miastach i we wsiach, w zakładach dla podrzutków, sierót, na ulicy, na ugorach i pastwiskach wiejskich, w brudnych i wilgotnych suterenach. Palone żarem słońca, a częściej ziębione podmuchami wichru i bezlitosnej szarugi, wloką żywot nieszczęśliwy, twardy, a beznadziejny. Jakiż los czeka te istoty przymierające głodem, nieodziane, żyjące dziko, jak chwast niepotrzebny?

Na wsi oddane to maleństwo przedwcześnie ciężkiej pracy, wie, że stworzone do pracy jedynie. W miastach rzucone na bruk, rosną te opuszczone rzesze równie dziko i nieszczęśnie, zabiedzone, nękane na każdym kroku. Głód jest złym doradcą. Budzą się więc pod jego strasznym wpływem złe instynkty. — W wiecznej, samozachowawczej walce o byt, wytwarzają się charaktery gorzkie, egoistyczne. Bezbożność, dzikość i brud oto przykład moralnej wartości tych małych,' a złych obywateli kraju, dla których nikt nie ma litości, zapominając, że i od nich nie będzie można się spodziewać wdzięczności dla społeczeństwa tak ich wychowującego.

A przecież to materjał ludzki; materjał, z którego można mieć dobrych obywateli kraju, dzielnych ludzi, może bohaterów i ludzi genialnych, gdyby nie ginął w mętach i niedoli życia.

Niestety, nasze władze autonomiczne i rządowe za mało zwracają uwagi na te stosunki. Brak zakładów publicznych do zbierania i utrzymywania rzesz opuszczonych dzieci. Mimo humanitarnych ustaw sądowych i administracyjnych o opiece, kuratorach, o prawie ubogich, cierpią władze widok opuszczonych dzieci, z których tworzą się falangi żebracze i wrogowie ludzkości.

Czas zaiste, by w każdej gminie zwrócono na to uwagę. Należy założyć spisy opuszczonych dzieci, a gminy powinny utworzyć związek instytucyj powołanych do zajęcia się ich losem, dających im wychowanie, pracę i zawód uczciwy,

W krajach o wysokiej kulturze istnieją takie zakłady. Małe dzieci oddaje się także za opłatą z kasy gminnej zaufanym gospodarzom, kształcącym te dzieci ze swemi. Należą one niejako do rodziny, a wychowawców zwą nawet rodzicami. Wiele można też liczyc na ofiarność rodzin bezdzietnych.

Jeszcze na jedno warto zwrócić uwagę. Wiele osób i rodzin, zwłaszcza w miastach, trzyma niepotrzebnie psy, których utrzymanie więcej kosztuje niż utrzymanie dziecka. Jakżeby się zasłużyli krajowi, gdyby zamiast buldoga lub innego zwierzęcia, chowali człowieka, jedną z tych opuszczonych, przez los wydziedziczonych istot! Wtedy znikną żebracze postaci malców, a zamiast wyrzutków społecznych, da się krajowi dobrych obywateli.

Nowa szkoła na kresach.

Na Pokuciu i w sąsiednich powiatach dawał się odczuwać wielki brak szkół średnich, a zwłaszcza zupełny brak szkół realnych. Aby temu choć w części zaradzić, burmistrz m. Śniatyna, p. Niemczewski, chociaż przewidywał wielkie trudności, powziął szczęśliwą myśl założenia w kresowem mieście Galicji szkoły średniej. W tym celu przeprowadził w tamtejszej radzie miejskiej odpowiednią uchwałę. Odniesiono się w tej sprawie do sejmu i rady szkolnej krajowej, a ta zaopiniowała, że wolałaby mieć w Śniatynie szkołę realną, niż gimnazjum.

Potem sprawa gdzieś ugrzęzła. Właśnie, gdy trudności piętrzyły się, potrzeba było człowieka, któryby myśl tę w sferach miarodajnych poparł i wprowadził w życie. Nie długo go szukano. Był nim poseł Moysa. On to przejąwszy się ważnością sprawy, dążył wszelkiemi siłami i z całą energią do przeprowadzenia jej do skutku; w sejmie i w radzie państwa nie ustawał, ale zwalczał trudności stawiane projektowi Miarą trudności, jakie miał do zwalczenia, niech będzie fakt, że, aby uzyskać upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego, potrzeba było z naszej strony dziesięcioletniej walki. Wreszcie p. Moysa w stosunkowo krótkim czasie zdziałał to, że do naszych plusów w dorobku narodowym możemy przydać nowy i niezmiernej wagi nabytek, tem cenniejszy, że zdobyty na dalekich kresach kraju.

W myśl rozporządzenia cesarskiego, z d. 1 września państwowa szkoła realna zostanie w Śniatynie otwartą. Stoimy więc wobec faktu dokonanego. Uzyskanie tu szkoły polskiej uważamy za zdobycz wielką i doniosłą, mającą charakter ogólno-narodowy. Szkół średnich w kraju mamy tak mało, a istniejące są tak przepełnione, że prawdziwa radość nas unosi, gdy jesteśmy świadkami nowego nabytku. Radość ta jest tem serdeczniejsza, że przybywa nam nowa szkoła o kierunku praktycznym, szkoła jedna z tych, których tak bardzo mało w kraju. Na cały kraj jak długi i szeroki, szkół takich mieliśmy ośm; szkoła śniatyńska będzie z rzędu dziewiątą.

Specjalnie dla Pokucia i sąsiednich powiatów, a także dla całej Bukowiny, szkoła ta ma olbrzymie znaczenie, jej brak dawał się mocno odczuwać. Bukowina nie ma ani jednej szkoły średniej polskiej. Najbliższa bowiem szkoła realna była dotąd w dalekim Stanisławowie, dokąd stąd i z całej Bukowiny posyłano młodzież na naukę.

Spodziewamy się, że Polacy z tych kresów pokuckich i z Bukowiny ocenią należycie wartość nowego dorobku, jakim będzie przyszły przybytek nauki i do pp. Moysy i Niemczewskiego za ich patrjotyczne trudy odniosą się z wdzięcznością za to, że umożliwili im kształcenie młodzieży w nowej szkole polskiej. Nagrodą dla nich też będzie, gdy do nowej szkoły zapisze się liczna rzesza chłopaków polskich z Pokucia i Bukowiny. Wpisy na razie do klasy I-szej rozpoczynają się 27 b. m. i przyjmuje je inspektor szkolny.

Aby umożliwić też młodzieży utalentowanej a ubogiej pobyt w Śniatynie, powstaje bursa polska. Mamy nadzieję, że rodacy nasi o niej nie zapomną i w miarę możności wspierać ją będą materjalnie.

Hr. Zedlitz.

O nowo mianowanym naczelnym prezydencie Śląska pisze *Köln. Volks Ztg.*

„Ze strony hakatystycznej twierdzono uporczywie, że przyczyną ustąpienia ks. Hatzfelda, było ignorowanie radykalnego ruchu polskiego na górnym Śląsku. Jeżeli tak jest, to powołaniem hr. Zedlitza będzie zwrócenie na ruch ten, jak największej baczności — o ile naturalnie zechce iść za wskazówkami hakaty. W pierwszej połowie lat ośmdziesiątych piastował on w Opolu godność prezydenta rządu, a później przez lat pięć był starszym prezydentem Poznania, zna więc stosunki polskie i trzeba przyznać, że z Polakami dobrze wychodził, choć było to pod rządami Bismarka. Mamy jednak prawo przypuszczać, że zwrot za Capriviego był mu sympatyczny i trafiał do jego przekonania. Sama nawet prasa polska przyznawała, że gwałtowne środki nie były po jego myśli, jakkolwiek z drugiej strony nie był skłonnym, do jakichkolwiek ustępstw. Tymczasem w ciągu lat jego nieobytności powrócono nie tylko do zasad polityki bismarkowskiej, ale zatruto jeszcze ducha jej hakatyzmem.

Dziś więc stanowisko hr. Zedlitza jest bardzo utrudnione. Polacy są zbyt rozgoryczeni i podrażnieni, ażeby uprzejmość osobista naczelnika rządu wystarczyć mogła. Zasadą polityki w stosunku do Polaków jest ucisk, metod, którą zawsze i wszędzie osiąga się rezultat przeciwny zamierzonemu celowi.

Ks. Hatrfeld według hakatystów swą słabością wzmocnił ruch radykalny polski, ciekawiśmy rezultatów pracy tych, którzy szli i idą „siłą i energją“. Są one znacznie gorsze. Czyż te stosunki mają służyć nowemu prezydentowi jako wzór do naśladowania?

Hakatyści witają go jako „swojego człowieka“, który potrafi Polakom nałożyć wędzidło; gdyby też zechcieli także powiedzieć jaką drogą i jakimi środkami? Nie tylko rząd państwowy, starsi prezydenci i prezesi rządów w Poznaniu i Prusach zachodnich, którzy stoją dziś bezradni byliby im bardzo wdzięczni, ale także prawdopodobnie i sam hr. Zendlitz. Obawiamy się, że podjął się zadania, któremu nie podoła, bo w obec dzisiejszego „kursu polskiego“ jest ono w ogóle niemożliwa do rozwiązania. A może, może pozostawią mu zupełną swobodę postępowania w tym celu, ażeby mógł naprawić wszystkie błędy, na które nie raz wskazywało centrum jako na powody rozgoryczenia Polaków. Ale tego niestety spodziewać się nie podobna“.

Z Chorwacji.

Szczególie aktualne znaczenie ze względu na ostatnie demonstracje w Chorwacji posiada artykuł zagrzebskiego *Tagblattu*, który bada przyczyny obecnych stosunków w tym kraju. Pisze on między innemi: „Wiemy, że co najmniej trzysta miljonów z dochodów publicznych wyjęto z Chorwacji, a nie policzono nam ich wcale i przyniosły one jedynie korzyść Węgrom. Wiemy dalej, że te na nasze stosunki olbrzymie kwoty nie dają bynajmniej wyobrażenia doskonałego o polityce ekonomicznej w Chorwacji, lecz do uzupełnienia należy jeszcze podać nieobliczone szkody, jakie nam wyrządza polityka taryfowa przedsiębiorstw transportowych, administrowanych przez państwo, lub znajdujących się pod jego wpływem. Jak wielką liczebnie jest ta szkoda, tego nie można obrachować ani w przybliżeniu, że atoli przez to podcina się zdolność konkurencyjną naszej produkcji i obciąża się nasze płody. które są płodami rolniczemi“ — to rzecz jasna.

Zagrzebski dziennik stwierdza, że w dwóch ostatnich dziesiątkach lat uszczuplono narodowy majątek chorwacki tym sposobem o tysiące miljonów i dodaje, że tak dalej iść nie może, jeśli nie ma doprowadzić do katastrofy i upadku narodowego. Pod rządami nowego bana, Pejacewicza, nie zmieniła się sytuacja wcale, jakkolwiek Chorwaci pokładali w tem nadzieję. Choćby nawet nowy ban miał wolę, by Chorwacji przywrócić przynależne prawa, to jednak nie ma władzy do tego. Zdaje się jednak, że banowi obecnemu braknie nawet dobrej woli. Pomimo, że ugoda przepisuje wyłączne używanie języka chorwackiego i emblematów chorwackich, to on narzucił Chorwacji w drodze przymusu dwujęzyczność, przyczem jeszcze język krajowy bywa upośledzany na korzyść obcego. W takich okolicznościach dość obojętną jest rzeczą, kto nosi tytuł bana Chorwacji. Ucisk wywołał wśród ludności chorwackiej opór, ale wrogi system ostatecznie przyniesie ludowi chorwackiemu ten pożytek, że wzmocni jego siłę odporną i zwolna stworzy warunki, w których Chorwaci odzyskają swoje prawa. W swej walce znajdują oni serdeczną sympatję wszystkich ludów słowiańskich.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 24 sierpnia.

(fr.) Wiadomości dotychczasowe z Pesztu brzmią wcale niewesoło i zanosi się na to, że przesilenie węgierskie jeszcze długo potrwa. Wobec tego kontrmina podnosi coraz śmielej głowę, a spekulacja na zniżkę kursów przybiera coraz większe rozmiary. Z Pesztu nadchobzą wciąż ogromne zlecenia sprzedaży papierów. W ciągu ostatnich dni spadł kurs obu akcji kredydowych o 23 koron, Staatsbahnów o 21 koron. Renta węgierska spadła na $97^1/_2$. Banki węgierskie emitujące listy zastawne muszą kosztem znacznych ofiar podtrzymywać ich kurs, by zapobiedz raptownemu obniżeniu się ich wartości. Austrjacka renta była dziś mało dotknięta prądem zniżkowym, również jak i walory przemysłowe. Z tych ostatnich podniosły się nawet nieco akcje naftowe.

— **Wiedeń** 24 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·—, Akcje węg. Zakł. kred. 707·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 5.06·—, Akcje Laenderbanku 405·50. Akcje Bankvereinu 468·50, Akcje Bodencredit 902·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 534·—, Akcje kolei państw. 646·25, Akcje kolei połudn. 77·50, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 352·50, Akcje Rima Muranji 443·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1625·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1035·—, Oblig. węg. indemn. 97·50, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 97·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, $5^0/_0$ obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·25, 5 proc. listy Banku hipot. 111·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·—, Marki 117·37, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 24 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·25, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 116·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—, Clary 40 zł. m. k 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·68, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 470·—.

— **Wiedeń** 24 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

Berlin 24 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·10, Staatsbahny 138·50, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Towarz. handl. 152·75, Laura 225·40, Bochumy 183·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 160·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 138·75, Losy tureckie 128·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 182·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 396·50, Lombardy 16·30, Kolej Henry 106·50, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 122·—, Akcje żeglugi hamburskiej 103·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

—**Berlin** 24 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 24 sierpnia. Austr. kredyty 202·25, Kolej państw. —·—, Disconto 185·75, Laura 225·—.

— **Paryż** 24 sierpnia. 3 prc. renta 97·22, mąka —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Aparat fotograficzny zupełnie nowy, tylko dwa razy używany kosztuje kor. 70, sprzedam za połowę ceny. Wiadomości udzieli firma p. Brodkowskiego, Lwów, plac Halicki 14. 551

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Kucharzy, kucharki, lokai, panny służące, pokojowe, klucznice, poleca kantor służbowy, Lwów, Kamińskiego 6. 583

Magazyn Ladstättera poszukuje uzdolnionej panny w modniarstwie. 585

Maszyny do szycia i haftu Singera najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, sprzedaję na raty pod warunkami bardzo przystępnymi lub za gotówkę z pewnym opustem. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki ilustrowane na każde żądanie gratis. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 537

Panienka młoda, inteligentna, ukończywszy 6-tą wydziałową z celującym postępem poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia łaskawe: Minerwa, Poste restante Jasło. 584

Poszukuję nauczycielki osoby łagodnego usposobienia, uzdolnionej do udzielania jednej panience nauki do 5-tej i 6-tej klasy. Świadectwa potrzebne konieczne. Gra na fortepianie dokładna. O podanie warunków proszę Zawiadomienie pod adresem: A. S. poste restante Sadki, p. Koszyłowce. 563

Pierwszorzędny, oraz największy zakład fotograficzny we Lwowie jest natychmiast do sprzedania, potrzebna gotówka 10.000 k. Objaśnienia udzieli z grzeczności skład aparatów fotograficznych Wgo Pana Edmunda Brodkowskiego we Lwowie, plac Halicki 14. 552

Pięć pokoi przedpokój, pokój dla służby, balkon, I. piętro, także trzy i dwa pokoje, Kurkowa 5, wszystkie obszerne, jasne i słoneczne. 586

Powtarzania do egzaminu kwalifikacyjnego przez wrzesień, Olga Filippi, Lwów, Pańska 5, I. p. 578

Sklep frontowy i kuchnia przy ulicy Gródeckiej 51 jest za 34 koron miesięcznie do wynajęcia. 577

Samobójstwo mimowolne popełnia, kto mieszka we wilgotnym pokoju. Najpewniejsze osuszenie kościołów, klasztorów, pałaców, domów tylko „GLAZURYNĄ“. Wykaz robót wykonanych w biurze. Przesyłka próbna 5 koron. Gwarancja wieloletnia. Zarząd „Glazuryny“, Lwów, Łyczakowska 22.

Wszelkie przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania, poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 582

Biedny wdowiec z czworgiem dzieci, uprasza dobroczynne osoby, aby były łaskawe przesłać mu dla dzieci jakie ubranka lub bieliznę. Przesyłki na ręce p. Michała Buczkowskiego, Podzamcze, Nr. 9.

Uczniowie klas niższych i średnich znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem tudzież rodzicielską opiekę przy rodzinie zajmującej się wychowaniem dzieci, w domu przy placu Akademickim l. 1, I. piętro w oficynie, drzwi nr. 14 A.

†

Józef Gruszyński

mieszczanin i obywatel miasta Lwowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 sierpnia 1903 r. w 82 roku życia.

W smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w środę dnia 26-go sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Grodeckiej l. 48 na cmentarz Janowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 24 sierpnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Ciszkiewiczów

Aniela Kube

wdowa po c. k. lekarzu obwodowym

przeżywszy lat 64, opatrzona św. Sakramentami, zmarła po ciężkich cierpieniach, dnia 24 sierpnia 1903 r. o godz. $10^1/_2$ rano.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się we środę dnia 26 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Sakramentek l. 4. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni synowie krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 24 sierpnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego